№ 79. Łódź, Piątek, 21 marca 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.00. Kwartalnie Mk. 15.00. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.00. Kwartalnie 18.00.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

Granica polsko-niemiecka.

II. Poznańskie.

Co do Poznańskiego komunikat o granicach zachodnich Polski, ustalonych na konferencji paryskiej, donosi bardzo ogólnikowo:

„Linja graniczna okrąża Piłę, pozostawia niemcom kilka powiatów Poznańskiego, daje Polsce Międzychód, Leszno i Krotoszyn".

Zachodzi pytanie, jakie powiaty Poznańskiego koalicja pozostawia niemcom? Oczywiście tylko kresowe, gdyż jakkolwiek w głębi Poznańskiego leży mocno zniemczony w swej południowej części powiat bydgoski, to o wcieleniu go do Niemiec mowy być nie może, gdyż przerywałoby to komunikację z Gdańskiem i wytwarzało ogromny klin w granicach Polski.

Otóż doszczętnie prawie zniemczony jest powiat skwierzyński, oraz części powiatów wieleńskiego i czarnkowskiego, jak również chodzieckiego w okolicy Piły, wszystko leżące na prawym brzegu Noteci. Tu Noteć i Piła stanowić będą, o ile się daje, naturalną granicę Polski.

Dalej ku południowi mocno zniemczony jest powiat międzychodzki, atoli nie cały, gdyż okolica miasta Pszczewa i Zbąszynia jest polską i na równi z południowemi częściami wyżej wymienionych powiatów znajduje się już teraz w obrębie części Poznańskiego, zajętej przez polaków.

W leżącym dalej na południe powiecie Babimojskim ludność polska dochodzi do samej granicy brandenburskiej. Zniemczonym jest tylko pas na granicy dolnego Śląska, od miasteczka Kargowy po m. Sławę na Śląsku.

Na zachód od niego leży powiat wschowski mocno zniemczony, prócz północno-zachodniego skrawka. Powiat leszczyński na zachodzie od poprzedniego jest wyraźnie przyznany Polsce. Linję graniczną w Poznańskiem należ sobie przedstawić w ten sposób:

Na północnym zachodzie rzeka Głda, potem Noteć, następnie dotychczasowa granica powiatów skwierzyńskiego i międzychodzkiego, wschodnia granica powiatu międzyrzeckiego, prócz okolic Pszczewa i Zbąszynia. Powiat babimojski zostaje przy Polsce, prócz niewielkiego skrawka na granicy niemieckiego Śląska. Natomiast zapewne odejdzie większa część powiatu wschowskiego. — Pozatem linja graniczna odpowiada dotychczasowej granicy poznańskiego i niemieckiego Śląska.

W ten sposób z Poznańskiego odpadłoby: Położone na prawym brzegu Noteci części powiatów:

Wieleńskiego — —	16,800 mk.	400 p.
Czarnkowskiego —	20,400 „	400 „
Chodzieskiego (z Piłą po Głde) — —	27,900 „	1100 „
Skwierzyńskiego (cały powiat) — —	21,600 „	1900 „
Międzyrzecki (bez wymienienia skrawków)	38.500 „	2800 „
Babimowski (skrawek)	9,000 „	1100 „
Wochowski (bez małego skrawka) —	21.200 „	3100 „
Razem	155,400 mk.	10800 p.

III. Śląsk.

O granicy polsko-niemieckiej względnio polsko-czeskiej depesza P. A. T. wyraża się rader ogólnikowo:

„Linja graniczna wkracza na Śląsk, zabierając niemcom okolicę Kępna (! Kępno leży w Poznańskiem, a nie na Śląsku). Do linji oznaczonej granicą czeską, dociera owa linja na wschód od Prądnika".

Pstarajmy się tę linję graniczną sprostować. Odcina ona od Niemiec mniejwięcej okręg regencji Opolskiej bez jej południowo-zachodnich krańców i nieokreślonych bliżej obszarów, przyznanych czechom.

W obrębie regencji Opolskiej po za tą linją znajdą się więc zupełnie zniemczone powiaty Nizański (miasto i wieś), Grochowski oraz Niemodliński (Falkenberg), w którym polskość swą zachowały dwie grupy osad: pięć osad na zachód od Frydlądu, na lewym brzegu rzeki Ścinawy, na granicy pow. Prądnickiego (Neustadt), liczące razem 2,000 mieszk., w tem 450 niemców; oraz trzy gminy wiejskie na lewym brzegu Odry: Niewodnik, Nurek i Golszewice, razem 1500 mieszkańców, w tem 410 niemców. Odpowiednie obszary dworskie zniemczone.

W powiecie Prądnickim (Neustadt) część zachodnia niemiecka jest ściśle odgraniczona od wschodniej — polskiej. Wsie Dzierżysławice (Darschelnitz), Wierzchy Niemieckie (Deutsch Müllmen), Borowiciec Niem. (D. Probnitz), Wojciechowo Polskie (Poln. Oebersdorf), Józefowo (Josephsgrand), Prążyna Mała (Klein Pramsen), Stare Miasto (Allstadt), Śmice (Schmitsch) są kresowemi osadami polskiemi. W tej polskiej części powiatu na 55900 ludności przypada 11210 niemców.

W powiecie Głapczyckim od miasta Baborowa (Bauerwitz) ku granicy pow. Raciborskiego ciągnie się pas 5 wsi polskich: Stolzwütz (nazwy polskiej nie odszukałem), Raków, Dzielów (Eiglan), Jarowniów (Jernau), Sułkowice (Zülkowitz), liczący 3700 mieszkańców, w tem 2400 pol., 1000 niemców i 300 czechów. Miasto Boborów liczy 2700 mieszkańców, 900 pol. Razem w tym skrawku 6400 mieszk., w czem 3300 pol., 2800 niemców, 300 czechów.

Po za tem na południu powiatu istnieje dość znaczna grupa osad czeskich, łączą się z czeskim obszarem księstwa Opawskiego.

W powiecie raciborskim wiejskim południowa część jest morawską, północna — polską. Linia graniczna biegnie przez wsie polskie. Chałupki (Annaberg), Bogumiń (Preuss. Oderberg), Rudersberg (nazwa polska ?), Krzyżanowice (Kreuzenort), Tworków, Minkowice, Bojanów, Wojnowice, Lekartów, Komicę, Maków aż do „Stolzmütz" w pow. Głupczyckim. Obszar polski liczy 59,700 mieszkańców, w tem 5700 niemców i 800 czechów. Pozostałe powiaty, prócz miast są czysto polskie, tak że polska część regencji opolskiej liczy 1865000 mieszkańców, w tem 1263000 polaków, 598300 niemców, 3600 czechów.

Niemcy siedzą przeważnie po miastach:

Opole	33900	mieszk.	27100	niem.
Gliwice	67000	„	49500	„
Bytom	67700	„	41100	„
Katowice	43200	„	36900	„
Królewska Huta	72600	„	39300	„
Racibórz	38400	„	22990	„

Regencja opolska liczy znaczną ilość polskich ewangelików w powiecie Kluczborskim — 13700, pszczyńskim — 5400, olesińskim—2900, rybnickim—1600. Ulegają oni silnej germanizacji przez kościół. Rzeczą ogółowi mniej znaną jest na granicy Śląska, w południowych powiatach poznańskich, znaczna liczba polaków-ewangelików, głównie w powiecie odolanowskim (3200), ostrzeszowskim (2800) oraz kępińskim i ostrowskim, razem 8000 ludzi. Po za obrębem regencji opolskiej polacy mieszkają jeszcze w dwuch powiatach regencji wrocławskiej: sycowskim (45,5 proc.) na 48000 mieszk. i namysłowskim (31,6 proc.) na 34000 mieszk. Przynależność państwowa jest jeszcze nie rozstrzygnięta. Namysłów przez czas dłuższy był ogniskiem literatury religijnej dla polskich ewangelików Śląska. W każdym razie musimy upomnieć się jeżeli nie o całe te powiaty, to przynajmniej o ich polskie części. Linji granicznej etnograficznej w tych powiatach nie wskazuje dla braku danych. Ludność polska w tych powiatach jest przeważnie ewangelicka.

Zerwanie rokowań, a zerwanie rozejmu.

Co powiedział członek misji ententy naszemu współpracownikowi.

(Tel. wł. „Głosu Polskiego).

Warszawa, 20 marca,

Dziś przybyła do Warszawy misja kongresowa z Poznania. Współpracownik naszego pisma rozmawiał z członkiem misji, który oświadczył, że zerwanie rokowań nie oznacza jeszcze zerwania rozejmu. Chciałby też to szczególnie podkreślić, by nie myślano w Polsce, że należy oczekiwać niezwłocznego rozpoczęcia kroków w jennych. Przeciwnie, nie będzie tego i w żadnym razie nie powinno to mieć miejsca.

Pożegnanie misji koalicyjnej.

(P. A. T.)

Poznań, 20 marca.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem opuściła misja ententy stolicę Wielkopolski, żegnając ją jak zapewniali członkowie misji z żywą wdzięcznością i uznaniem dla uczuć ludności, jej gościnności, powagi, pracowitości i dojrzałości.

Naczelna rada ludowa wydała na cześć misji obiad pożegnalny. Pod wrażeniem chwili rozstania obiad miał uroczysty charakter, a znaczenie jego podniosły pomyślne wieści, które nadeszły o walce pod Lwowem, gdzie wojsko poznańskie wywarło decydujący wpływ na zwycięstwo. Wieść ta wywołała u wszystkich uczestników obiadu serdeczną radość z okrzykiem na cześć armji, towarzyszyły serdeczne oklaski i powinszowania pod adresem głównego dowódcy gener. Dowbór-Muśnickiego, który w dniu wczorajszym obchodził imieniny.

Po przemówieniu komisarza Korfantego i okrzykach wzniesionych na cześć ententy zabrał głos przewodniczący misji, ambasador Noulens, który wspomniał o pertraktacjach z przeciwnikiem nie zawsze zasługującym na zaufanie. Pan Noulens apelował dalej do cierpliwości i umiarkowania ludności polskiej, prosząc ją ażeby z ufnością oczekiwała godziny, w której ententa zadecyduje o jej losie. Radzimy wam powstrzymać słuszne oburzenie ludności polskiej przeciw nieprzyjacielowi, który ją i teraz chce doprowadzić do rozpaczy. Nieprzyjaciel nie zmienił się w niczem. Pycha jego odżyła na nowo z chwilą gdy tylko ręka wstrzymująca zwalnia ucisk. Główne dowództwo niemieckie przygotowuje odwet i nie chce ugiąć się przed zwycięzcą, licząc na rozdwojenie wśród ententy, do którego jednak nigdy nie dojdzie.

Po zerwaniu pertraktacji nie potrzebujecie się niczego obawiać. Rozejm trwa dalej. Biada niemcom, gdyby go chcieli ignorować. Możecie być pewni, że gdyby was jutro zaatakowali, to wówczas armje ententy stojące nad Renem zmusiłyby niemców do zatrzymania się i ostatecznej kapitulacji. Bezpieczeństwo Polski jest zapewnione i gwarantowane naszymi armjami na froncie zachodnim, nawet lepiej naszym wojskiem, aniżeli pismami podpisanemi przez jedną i drugą stronę. Jestem przekonany, że niedługo niemcy będą musieli przyjąć nowe warunki, które jednak będą ostrzejsze, aniżeli warunki wczorajsze. Pokażemy im, że wola ententy musi być uznana i zmusi niemców do ponoszenia skutków ich klęski i wszystkich jej ciężarów.

Kończąc swoje przemówienie oświadczył ambasador Noulens, że z ostatnich telegramów, jakie otrzymał z Paryża wynika, iż kwestja Gdańska ma być rozstrzygnięta bez możliwości jakiegokolwiek protestu niemieckiego przeciw zamierzonemu wylądowaniu wojsk polskich.

Okrzykiem na cześć zjednoczonej Polski i na cześć gościnnego Poznania powtórzonym przez wszystkich członków misji ambasador Noulens zakończył swoją mowę.

Komunikat polskiego sztabu generalnego

z dnia 20 marca.

Litwa i Białoruś.

Grupa gen. Szeptyckiego.

Na całym froncie ożywiona działalność pieszych i konnych oddziałów wywiadowczych. W Nowojelni oddziały kowenskiego pułku napadły na załogę bolszewicką i częściowo ją rozbroiły, część uciekła, ścigana do Nowogródka.

Zdobyto 30 wagonów z amunicją i materjałem wojennym.

Grupa gen. Listowskiego.

Pod Łogiczynem i na wschód od Zaczerja walki z przednimi oddziałami bolszewickimi, napierającymi od strony Łunina.

Wołyń.

Grupa gen. Rydza Smigłego.

Nad Stochodem i na południe od Włodzimierza Wołyńskiego utarczki patroli wywiadowczych.

Front galicyjski.

Grupa pułk. Berbeckiego.

Artylerja nasza zmusiła do cofnięcia się ukraiński pociąg pancerny, ostrzeliwujący Bełz. Pod Stajami odparto większe oddziały ukraińskie, usiłujące zbliżyć się do linji kolejowej. Oddziały nasze doszły do Smolika i Makar na południe od Lubaczowa.

Grupa lwowska.

Pod Lwowem spokój.

Nieprzyjacielska artylerja oddała kilka strzałów na Pasieki Miejskie i Bednarówkę. Łącznie z akcją od zachodu oddziały nasze wyparły ukraińców i zajęły przedmieście czerlańskie, Czerlany, Porzeczenałówkę i porzeczelubieńskie na południowy wschód od Gródku Jagiellońskiego. Zdobyto przy tem dwa karabiny maszynowe.

Grupa gen. Aleksandrowicza i pułk. Konarzewskiego.

W pościgu za pobitem 18 b. m. nieprzyjacielem przekroczyły oddziały generała Aleksandrowicza linję Tuczapy—Rzeczyczany, pułkownika Konarzewskiego linję Doliniany—Ebenau.

Grupa pułk. Minkiewicza.

Oczyszczanie z ukraińskich wojsk i band obszaru na północny wschód od Przemyśla postępuje naprzód.

W ciągu dnia zajęto Sokolę, Sarakuły, Małyszki i Małnów. Wzięto do niewoli 14 jeńców.

W zastępstwie szefa sztabu generaln.
Haller, pułk.

Komunikat polski (Poznańskie).

Poznań, 20 marca.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 20 marca.

Grupa północna:

Na odcinku Inowrocławskim nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze posterunki pod Tarkowem z kulomiotów i karabinów.

Na odcinku Łabiszyńskim odparto atak patroli niemieckich pod Rudem. Sinborn (Dębionek) i Antoniewo było pod ogniem kulomiotów i karabinów nieprzyjacielskich. Na reszcie odcinku pojedyńcze strzały.

Na odcinku Keyńskim silna strzelanina wzdłuż Noteci.

Na odcinku Budzyńskim odparto patrol niemiecki ostrzeliwujący nasze posterunki pod Radwonkiem.

Na odcinku Lubasz między Gulczem a Roskiem utarczki patroli.

Grupa zachodnia:

Pod Komorowskimi Olendrami odparto patrol niemiecki w sile 40 ludzi. Oddział niemiecki liczący 50 ludzi wtargnął w południe do Przyprostni, niszcząc i rabując mienie ludności. Po zaciętej walce mimo ognia artyleryjskiego i miotaczy min oddział nasz wyrzucił nieprzyjaciela z wioski, zadając mu ciężkie straty. Nasze straty 1 lekko ranny. Na Nowy Dwór i Czerwony Dwór padło 250 min.

Grupa południowa:

Pod Chachalnią pojedyncze strzały z kulomiotów i karabinów. Zresztą spokój.

Szef sztabu.

Ludowcy chcą rekonstrukcji gabinetu.

(Tel. wł. „Głosu Polskiego").

Warszawa, 20 marca.

W sferze grup ludowych ostatnie strejki rolne i stanowisko rządu w tej sprawie wpłynęły na wzmocnienie nastroju, dążącego do zasadniczej rekonstrukcji gabinetu. Zarówno piastowcy, jak i grupa „Wyzwolenia" (Thuguttowcy), są zdania, że władzę winny ująć w swe ręce grupy ludowe. Bo tylko one będą mogły rozstrzygnąć całokształt bardzo zawikłanych i doniosłych zadań, jakie powstają w związku z szerzącym się ruchem agrarnym.

Uznanie Państwa Polskiego przez Finlandję.

(Tel. wł. „Głosu Polskiego").

Warszawa, 20 marca.

Rząd polski otrzymał dziś odpowiedź na notyfikację, przesłaną do rządu finlandzkiego. Odpowiedź podpisał p. Enkel, obecny minister spraw zagranicznych Finlandji, dawny sekretarz stanu do spraw Finladji w Petersburgu. Odpowiedź ta jest oficjalnem uznaniem Państwa Polskiego.

Wdzięczność dla wojsk poznańskich.

(P. A. T.)

Poznań, 20 marca.

Naczelna rada ludowa otrzymała następujący telegram: Naczelne dowództwo ma zaszczyt przesłać naczelnej radzie ludowej w Poznaniu najserdeczniejsze podziękowanie za przesłane pod Lwów posiłki, które w szeregu zwycięskich walk przyczyniły się do oswobodzenia Lwowa. W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller pułkownik

Drugi telegram nadszedł z frontu: Witając zwycięskie pułki ziemi Wielkopolskiej w Gródku Jagiellońskim czynię zadość potrzebie serca i wyrażam na ręce panów głęboką cześć dla całej Wielkopolski, która przesyłając zbrojną pomoc, dała szczytne świadectwo nierozerwalności całej Ojczyzny.

Uznanie dla bohaterów.

(P. A, T.)

Warszawa, 20 marca.

Pułk. brygadjer Latinik dowódca frontu śląskiego wydał 5 marca 2 rozkazy z wyrazami najwyższego uznania dla 3 bataljonu 8 pułku piechoty legjonów i jego dowódcy pułk Jatelnickiego, oraz dla drugiego bataljonu 7 pułku piechoty legjonów, pozostającego pod dowództwem majora Golziejewskiego, za ich waleczność i bezgraniczne poświęcenie w walkach z czechami. W rozkazie tym podnosi pułk. Latinik dzielność i zdolność kapit. Warchałowskiego.

Na granicy Śląska.

(P. A. T.).

Berlin, 20 marca.

Telegram iskrowy stacji Poznańskiej.

Stwierdzono, że polacy i czesi gromadzą w ostatnich dniach znaczne oddziały wojskowe na pograniczu Górnego Śląska. Jak „Berliner Localanzeiger" donosi, zgromadzili polacy w okolicy Będzina 30.000 żołnierzy. Tak samo czesi gromadzą swoje wojska w okolicy Kładka. Gabinet pruski zaniepokojony koncentracją tak znacznych sił polskich i czeskich zebrał się w środę na dłuższe posiedzenie. Członkowie rządu przyszli do przekonania, że polacy i czesi mają wspólny plan, jakkolwiek czesi kilkakrotnie zapewniali rząd pruski o swojej lojalności. Sytuacja na pograniczu Śląskim, jak zaznaczają dzienniki berlińskie, jest krytyczna. Dalej donoszą dzienniki, że na wspomnianym posiedzeniu gabinetu pruskiego powzięto definitywną decyzję tyczącą się sprawy polskiej, która w najbliższym czasie będzie ogłoszona.

Morska droga dla Polski.

(P. A. T.)

Haga, 20 marca.

Telegram iskrowy stacji poznańskiej.

„New York Herald" przynosi szereg szczegółów o wynikach badań komisji dla sprawy polskiej. W związku z tem omawia przedstawiony konferencji pokojowej dotyczący memorjał. W memorjale tym, pisze „New York Herald" powiedziano, że polskie propozycje są bez wątpienia sprawiedliwe, ale mimo to stanowią one pewną przeszkodę w rokowaniach pokojowych. Polska domaga się dostępu do morza z wybrzeżem stu klm. szerokim od dawnej północnej granicy polskiej, począwszy aż do Bałtyku i Gdańska. W memorjale powiedziano dalej, że ententy uznała prawa Polski do dostępu do morza, a polacy ze swej strony stwierdzają, że okolice Gdańska są polskie, podczas gdy samo miasto Gdańsk do 18 wieku, t. j. do pierwszego podziału Polski było zupełnie polskie. Gdańsk przypadł wówczas prusom, które go pod względem gospodarczym zupełnie zniszczyły. — Mimo przewagi ludności niemieckiej w samym mieście, polacy podtrzymują swoje prawa do Gdańska, nie tylko dlatego, że jest on niezbędny dla żeglugi morskiej, ale także dlatego, że miasto to było początkowo polskie i musi być Polsce zwrócone.

Kwestja drogi morskiej dla Polski pociąga za sobą także kwestję Prus wschodnich, które zostaną od Niemiec zupełnie odcięte. W tym kierunku Polska gotowa jest udzielić pełnej gwarancji do swobodnej komunikacji między niemcami a prusami wschodnimi. Polacy żądają jednak zupełnego rozbrojenia Prus wschodnich, oraz zarządzenia plebiscytu w okolicach jezior Mazurskich, gdzie mieszka pół miljona polskich protestantów, którzy nie wypowiedzieli się jeszcze, czy chcą należeć do Polski katolickiej.

Niemcy nie podpiszą pokoju podyktowanego.

(P. A. T.)

Berlin. 20 marca.

Ze względu na zbliżający się odjazd niemieckich delegatów pokojowych do Paryża, żąda konserwatywna „Kreutzzeitung", oraz naczelny redaktor „Berliner Tageblatu" Teodor Wolff zgodnie odmówienia podpisania pokoju podyktowanego. Przyjąć można tylko taki pokój, który będzie odpowiadał 14-tu punktom Wilsona. Wolff twierdzi, że sojusznicy nie mogą unieważnić swego oświadczenia, w którym wyrazili zgodę na program Wilsona. Niemcy, odmawiając swego podpisu na takim traktacie, muszą się zwrócić do swego narodu i umożliwić mu przetrwanie blokady głodowej do najbliższych żniw. Niezawiśli socjaliści pod przewodnictwem Haasego przyłączyli się do protestu niemieckiego zgromadzenia narodowego przeciw zamierzonemu oderwaniu Nadrenji od Niemiec. Niezawiśli socjaliści powinni wobec tego starać się również o uniemożliwienie pokoju gwałtu, któryby unicestwiał zasadę samookreślenia narodów.

Berlin, 20 marca.

(Tel. isk. stacji poznańskiej). Doniesienia w sprawie przyznania Gdańska Polsce wywołały w kołach niemieckich wielkie wzburzenie i rozgoryczenie. „Berliner Tageblat" zaznacza, że warunków, podyktowanych niemcom przyjąć nie można. Przyznanie Gdańska Polsce, uznają niemcy jednogłośnie za gwałt i rabunek, godzący w żywotne interesy niemieckie.

Kopenhaga, 20 marca.

(Tel. iskr. stacji poznańskiej). „Extrabladet" ogłasza doniesienie z Sztokholmu, wyrażające zapatrywanie kół niemieckich w Szwecji, które stwierdzają, że niemcy nigdy nie podpiszą pokoju, który by nie był zgodny z 14 punktami Wilsona. Niemcy zdają sobie sprawę z takiego stanowiska, jednak nigdy nie podpiszą pokoju, który będzie zawierał zarzewie nowych konfliktów.

Niemieckie plany germanizacyjne.

(P. A T.)

Berlin, 20 marca.

(Tel. iskr. stacji poznańskiej). Ministerstwo oświaty wypowiedziało się za udzieleniem pomocy wszystkim nauczycielom i nauczycielkom, szerzącym germanizację w Poznaniu. Również związek hakatystyczny zapowiedział wydawcom pomoc ze swej strony dla dotychczasowych germanizatorów Poznańskiego.

Interwencja Papieża.

(P. A. T.)

Kolonja, 20 marca.

„Kölnische Volkszeitung" donosi, że papież interwenjował osobiście u Wilsona w sprawie jeńców niemieckich, a kardynał Gaspari w sprawie szybkiego dowozu żywności do Niemiec.

Sprawa żeglugi na Renie.

(P. A. T).

Paryż, 20 marca.

Tel. iskr. stacji poznańskiej. Na jednym z ostatnich posiedzeń komisji portów, dróg wodnych i komunikacji zjawili się delegaci szwajcarscy, którzy przedstawili stanowisko rządu szwajcarskiego w sprawie żeglugi na Renie oświadczając, że Szwajcarja zmuszona jest do reklamowania swego uczestnictwa we wszystkich umowach tyczących żeglugi na Renie. Po wysłuchaniu delegatów szwajcarskich, komisja badała w dalszym ciągu przepisy dotyczące ograniczenia ruchu kolejowego w Niemczech, które mają być włączone do preliminarji pokojowych.

Misja gen. Henrychsa.

(P. A. T.)

Berlin, 20 marca

Tel. iskr. stacji poznańskiej. Generał Noudant oświadczył niemieckiej komisji rozejmowej w Spaa, że do Warszawy wysłano francuskiego generała Henrychsa, mającego tytuł wojskowego doradcy przy naczelnym dowództwie wojska polskiego. Zadaniem jego organizowanie oporu przeciw nawale bolszewickiej nadciągającej ze wschodu.

Pożar w kopalni.

(P. A. T.)

Będzin, 20 marca.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w kopalni „Paryż". Spaliły się rusztowania. Straty wynoszą 80.000 koron. Dalszemu rozszerzaniu się pożaru zapobiegła energiczna interwencja będzińskiej straży ogniowej. Ogień przedostawał się już na główne składy i budynki. Zachodzi podejrzenie, że pożar w kopalni został podłożony. Śledztwo wdrożone.

—o—

Strajki w Anglji i projekty ustawodawstwa robotniczego.

Strajki przestały być bronią w walce między robotnikiem a przedsiębiorcą. Sięgają one w dziedzinę daleko szerszą. Z przemysłowego strajk zmienił się w polityczny.

Syndykalizm na zachodzie chce złamać obecny ustrój społeczeństwa z pomocą siły, przez strajk generalny i oddać kontrolę nad produkcją i rozdziałem na całym świecie w ręce rad robotników. Wedle opinji G. S. Beeby'ego, ministra pracy (N. S. Wales), syndykalizm chciałby usunąć parlament i inne instytucje reprezentacyjne a zrobić wielki, centralny Trade Union Coucil rzeczywistą władzą państwa. W Wielkiej Brytanji, Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych, w Australji brzmi hasło, które w syndykalizmie francuskim nazwano terminem „action directe".

„Akcja bezpośrednia" ma przymusić świat do przyjęcia komunizmu, zanim ludzka natura rozwinęła się dostatecznie do przyjęcia nowych stosunków socjalnych, opartych na altruizmie, zanim rasa poszła dostatecznie naprzód, aby zapewnić możliwe warunki komunizmów. Minister Bremy chce przedewszystkiem skonstatować zmiany, jakie na terenie przyniosła wojna. Przed wojną rynek pracy był zorganizowany nadzwyczaj wadliwie. I jakby na ironję cywilizacji wojna światowa zniosła bezrobocie i nietylko dostarczyła robotnikowi pracy, ale dała mu świadomość jego niezbędności, jego potęgi w czasie narodowego przesilenia. Robotnik nie chce powrócić do warunków przedwojennych. Rozumuje on, że jeśli narody mogły rzucać miljony na cele wojny, mogą również znaleźć je na urzeczywistnienie przyobiecanej rekonstrukcji. Jeśli mógł otrzymywać specjalną zapłatę w epoce kryzysu, to wedle jego rozumowania stwarzając ciągłe przesilenia, może utrzymać swoje dotychczasowe zdobycze.

Beeby uważa jednak, że możliwe jest przywrócić zaufanie robotnika do instytucji reprezentacyjnych, o ile wszystkie warstwy społeczeństwa zrozumieją realną naturę przesilenia i dopomogą do stworzenia nowych ustaw przemysłowych, jeśli parlamenty przygotowane będą mogły się zająć takiem ustawodawstwem, które zapewni każdemu pracującemu obywatelowi minimum ludzkich warunków egzystencji i zabezpieczenie przed bezrobociem.

Przypominają próby ustawodawstwa Australji, Beeby proponuje:

1. Ustawowy 8-godzinny dzień pracy, 44 godzin pracy na tydzień (dla kopalni 6 godzin).

2. Uznanie przez państwo „prawa do pracy", regestracje pracy w biurach narodowych etc.

3. Stworzenie stałej narodowej Rady, reprezentującej przedsiębiorców i robotników, która referować będzie rządowi o kwestjach pracy i wnioskach ustawowych.

4. Bezzwłoczne podjęcie przez państwo i przedsiębiorców kwestji mieszkań, bez względu na koszta.

5. Przyjęcie zasady, że we wszelkich konfliktach przemysłowych ma interes ogół i że nie można tolerować strajku ani look'out'u, zanim wyczerpano wszelkie środki pogodzenia.

6. Wielkie rozszerzenie kooperatyw.

Takie byłoby ustawodawstwo, które wedle Beeby'ego zapewniłby mogło każdemu pracującemu obywatelowi „minimum standart of comfort", a społeczeństwu [illegible] ruinujących wstrząśnień.

OBRADY SEJMU.

(Sesja pierwsza, posiedzenie XVI).

Posiedzenie wczorajsze.

(Wrażenia).

(Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego).

Posiedzenie wczorajsze zostało całkowicie wypełnione dalszym ciągiem dyskusji nad sprawą interpelacji posła Daszyńskiego w kwestji zaburzeń w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Poseł Daszyński wygłosił przeszło godzinne przemówienie, wysłuchane z wielkiem zainteresowaniem przez całą izbę. Mówca atakował gwałtownie żandarmerję i dowództwo wojskowe. Gdy poseł Daszyński oświadczył, iż swego czasu „powiedział Cavour, że byle osieł może rządzić stanem wyjątkowym", z prawicy odezwały się głosy, iż właśnie Thugutt tak rządził. Daszyński odparł na to: „Thugutt rządził stanem wyjątkowym dni dziesięć, a rząd Paderewskiego rządzi już dni 60! Proszę obliczyć to i w tej proporcji zastosować powiedzenie Cavoura do rządu Paderewskiego!"

W końcu mowy posła Daszyńskiego usiłował Korfanty przerwać mu, wołając, iż trwa ona już przeszło godzinę. Uwaga ta wywołała wielką wrzawę na lewicy i ostrą replikę ze strony Daszyńskiego.

Na specjalną uwagę zasługuje również wygłoszone wczoraj przemówienie ministra spraw wewnętrznych, p. Wojciechowskiego, który w rzeczowych wywodach przedstawił całokształt kwestji służby bezpieczeństwa i dzieje wypadków w Zagłębiu. Mowy tej cała izba wysłuchała z wielkiem zadowoleniem. Ostatnie zdanie ministra, w którem oświadczył, iż jest on zwolennikiem wolności strejków, stowarzyszeń, słowa i prasy, wywołało na lewicy głośne okrzyki: brawo!

Mówcy z prawicy brali wojsko w obronę, twierdząc, iż wina za wypadki w Zagłębiu spada na Milicję Ludową, oraz na rozdrażnienie, wywołane agitacją bolszewicką.

W drugiej części posiedzenia, w której przewodniczył wicemarszałek Sejmu, poseł Osiecki, wytworzył się szereg komplikacji, wskutek nieumiejętnego prowadzenia obrad. Komplikacje te wywoływały wrzawę w Sejmie. Doszła ona do zenitu, gdy na samym końcu wicemarszałek Osiecki zaproponował zamknięcie posiedzenia. Wówczas to poseł Korfanty usiłował zwrócić się z admonicją do posłów. Lewica wszakże nie pozwoliła mu mówić. Korfanty początkowo zamierzał przekrzyczeć lewicę, gdy mu się to wszakże nie udawało, musiał opuścić trybunę. Posłowie rozeszli się, jakkolwiek, dzięki zachowaniu się Korfantego, posiedzenie formalnie nie zostało zamknięte, można nawet powiedzieć, iż zostało zerwane.

Wogóle wczoraj dyskusja prowadzona była w tonie wiecowego roznamiętnienia, nie stała też na wysokości poważnych obrad sejmowych, co stwierdzali posłowie wszystkich niemal ugrupowań.

Od przyszłej środy, t. j. 26 marca, do dnia 11 kwietnia posiedzenia Sejmu odbywać się będą codziennie ze względu na bliskość dwutygodniowych ferji wielkanocnych.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś (w piątek) o godz. 4-ej popoł. Rozpocznie je dyskusja nad wnioskiem posła ks. Lutosławskiego w sprawie zwalczania bolszewizmu.

Zastępca.

—x—

Przebieg obrad.

Marszałek zawiadamia, że wstąpili do Sejmu jako posłowie z obwodu Cieszyńskiego Karol Junga, a z Białej Seweryn Czetwertyński, i że od ks. biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego otrzymał list donoszący, że ks. biskup zrzeka się mandatu sejmowego.

Marszałek wzywa posłów, ażeby swoje interesy tak ułożyli, aby począwszy od 26 marca do 11 kwietnia nie potrzebowali wracać do domu.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad wypadkami w Zagłębiu Dąbrowskim.

P. Daszyński stwierdza, że interpelacja jego i tow. w sprawie morderstw dokonanych na bezrobotnym ludzie w Zagłębiu Dąbrowskim miała 3 cele: 1) ludność obronić od

szaleńczej polityki prześladowania,

która znieprawiła już kraj pod rządami obcych zaborców, 2) zwrócić uwagę Sejmu na

niezdrowe stosunki

w organizacji i funkcjonowaniu władz zwanych jakby na ironję władzami bezpieczeństwa publicznego, 3) raz na zawsze położyć koniec

płamieniu rąk młodej armji polskiej

przez mord bezbronnych polskich kobiet i dzieci.

Wypadki z 12 marca stały się pod wpływem 2 najgorszych doradców w sprawach publicznych: fałszu i strachu, jak to zresztą przyznał minister spraw wewnętrznych, którego otwarte i uczciwe stanowisko w izbie mówca podnosi. Były to wypadki, po których zostało 8 trupów, wśród nich kobiety i dziecka przebitego bagnetem, a nie zastrzelonego zbłąkaną kulą, i 20 kilku rannych.

Socjaliści polscy muszą się upomnić o tę

krew niewinnie przelaną

i wołać o pomstę do społeczności polskiej, gdyby uszy Izby pozostały na ten głos nieczułe. I socjaliści czynią to jedynie dlatego, że przez ćwierć wieku byli posterunkiem przeciw tej odmianie ugody, którą reprezentuje bolszewizm świadomy, bolszewizm agentów, ich wodców. Polski żandarm jest jakby

wyrafinowaną odmianą

żandarma rosyjskiego i austryjackiego. A wszystko to dzieje się dziś pod hasłem Biały Orzeł, pod egidą polskiego rządu.

Mówca odczytuje raport pana Niedziałskiego, rotmistrza żandarmerji z Będzina z 15 lutego r. b., w którym powiada, że

w Zagłębiu niema polaków,

bo każdy pracuje przeciw państwu, proponuje, żeby w Zagłębiu dać wojskową dyktaturę z silną ręką, ażeby tam przysłano energicznego i doświadczonego starostę z Galicji, któryby objął tamtejszy komisarjat, ażeby usunąć tamtejszą milicję ludową, to gniazdo bolszewizmu, dalej żeby stworzyć silną płaconą żandarmerję, podporządkować policję w miastach oficerom żandarmerji, a wreszcie clou całego raportu, radzi kreować biuro dla zwalczania bolszewizmu z odpowiednio wynagradzanymi kontragitatorami, czyli, że ma się

ustanowić w Polsce agitatorów-prowokatorów.

A czegóż carski żandarm mógłby się nauczyć od tego polskiego rotmistrza. Dla tamtego był każdy buntowszczykiem, dla tego jest każdy bolszewikiem.

Ów rotmistrz wcale nie zdaje sobie z tego sprawy, że pracuje w środowisku ludności górniczej, najgorzej płatnej z najsłabszą organizacją, wśród ludności, gdzie podczas wojny było 39 strajków ekonomicznych. Jest to środowisko, gdzie tak zwana pańska wynosiła 4 kor. dziennie, gdzie ludność pod względem aprowizacyjnym jest zaniedbana, gdzie przemytnictwo nadgraniczne jest tą raną otwartą przez którą żywność ciągle ucieka do niemiec, tak, że gdyby nie było tam ani jednego socjalisty, ani jednego bolszewika to jednak bylibyśmy

świadkami rozruchów czysto głodowych.

Wypadki z 12 marca zaskoczyły ludność niespodziewanie. Dowiedziała się ona o zawieszeniu praw obywatelskich dopiero na kilka minut przed strzelaniem. A wszakże

Warszawa narodowo-demokratyczna

urządzała sobie bezkarnie nieraz pochody zbiegowiska i napaści na rządowe budynki, tam zaś wystarczyło, by bezrobotny tłum wyszedł na ulicę, demonstrując za swoimi poglądami politycznemi i potrzebami gospodarczymi, aby rozwiązać ręce wojsku i strzelać w tłum, jak się strzela do bezdomnych psów.

Główną bolączką naszych stosunków bezpieczeństwa jest spór między żandarmerją a milicją ludową, wywalczany na plecach bezrobotnych obywateli.

Mówca zwraca się do ministra wojny i do ministra spraw wewnętrznych, ażeby

położyli koniec tym szaleńczym anomaljom

Milicja jest organem ministerstwa spraw wewnętrznych i minister z tej trybuny oświadczył, że wysłał specjalnych mężów zaufania oficerów milicyjnych, którzy umieli zdawać raporty o wypadkach. Lecz tutaj

autorytet ministerstwa otrzymał policzek

bo jego wysłańców zaaresztowało wojsko, którzy siedzą w Krakowie.

Mówca odczytuje raport, z którego wynika, że 11 i 10 pułk. piechoty, oraz krakowska kompanja szturmowa i szkoła szturmowa rozbroiły milicjantów w Zagłębiu i odstawiły ich etapami do Krakowa do więzienia, gdzie mają

stanąć przed sądem wojennym

oskarżeni o rzekomą propagandę bolszewicką i porozumiewanie się z rządem sowietów. Dwuch milicjantów, byłych żołnierzy I brygady legjonów, którzy chcieli zbiedz z Krakowa zastrzelono. Oficerowie tych pułków zabrali nadto majątek ministerstwa spraw wewnętrznych w postaci inwentarza milicji ludowej, książek, dokumentów i pieniędzy w sumie 8,000 mk. Trzeba zaś wiedzieć

kim są ci aresztowani.

Otóż aresztowano komendanta milicji Sarankiewicza, który jest takim bolszewikiem, że należy do polskiego stronnictwa ludowego, a gdy był w Rosji podczas rewolucji wydawał organ koła międzypartyjnego, na który miał wpływ i ś. p. Lutosławski, zamordowany przez bolszewików, powtóre organ P. O. W. pod tytułem „Czyn" wydawany w Piotrogrodzie, gdzie Sarankiewicz pomieścił płomienny artykuł wstępny patrjotyczny w dniu 3 maja, a po trzecie w Kijowie wydawał pismo pod czysto bolszewickim godłem „Biały Orzeł".

Mówca odczytuje list, z którego wynika, że

sprawa zatargu zbrojnego

pomiędzy oddziałem niemieckim a polskim miała swoje źródło w tym, że ktoś szmuglował duże zapasy słoniny na Śląsk. Niemcy mieli przygotowany silniejszy oddział wojska, który rozpędził naszą słabą straż i słoninę zabrał poza granicę Niemiec. Ta sprawa stała się później motywem usprawiedliwienia zabójstw, dokonanych przez wojsko i wyproszenia wszelkiej pomocy policji, żandarmerji i milicji ludowej. Mówca twierdzi dalej, że

wojsko, które tak łatwo strzela

do swoich, nie przeciągnie sympatji białorusinów i litwinów. Mówca wspomina dalej, że Sejm nie spełnił jeszcze swego zadania i że miljony, które czekają, oceniają ten Sejm z coraz to mniejszą dozą religijnego szacunku, który miał do Sejmu w chwili, kiedy się zbierał. Jeżeli ten lud zobaczy ten Sejm odrzucający wnioski nagłe, że w Polsce wolno strzelać bezkarnie, to ten lud będzie miał prawo patrzeć na ten Sejm inaczej. Mówca kończy wyrazami zaufania, że rząd tej sprawy płazem nie puści i winni zostaną ukarani.

P. Pietrzyk przytacza

na usprawiedliwienie wojska

krążenie plotek i pogłosek przed 12 marca. Policja wcześniej wiedziała, jakoby w czasie strajku miały nastąpić walki komunistów z wojskiem i policją. Agitatorzy mówili na wiecach, że 13 marca komuniści przejdą granicę Górnego Śląska i połączą się ze spartakusowcami, że milicja ludowa ich poprze, że siedm ósmych wojska polskiego stanie po ich stronie. W tych warunkach dowództwo wojskowe zdecydowało się nie dopuścić do demonstracji, tembardziej, że miało wiadomości, iż pochód 12 marca miał być uzbrojony. Przy jednym zabitym znaleziono granat i rewolwer.

Mówca stwierdza dalej fakt, że jednak w Sosnowcu, czyli tam, gdzie było ognisko demonstracji, do żadnego zajścia nie doszło, może dlatego, że dowódcą załogi w Sosnowcu był kapitan Młot-Fiałkowski. Winy z strzelaniny ponoszą panowie Tarnawski, Obuczajtis i Rylski. — Zresztą wojsko było sprowokowane przez tłum, który nazywał je „psami pańskimi". Zanim nastąpiła salwa odbywało się szamotanie. Wojsko dało salwę, ale w górę, a tylko 2 czy 3 strzały do tłumu.

W Dąbrowie milicji winić nie można, ale w Będzinie i Grodźcu było inaczej. Tam milicja rozdawała odezwy.

wzywające żołnierzy do nieposłuszeństwa,

a w kopalni „Paryż" zwróciła się do żołnierzy o oddanie broni, potem poddała się tym żołnierzom, a karabiny oddała robotnikom. W żaden sposób nie można usprawiedliwić postępowania żandarmerji, która w dużej mierze przyczyniła się do wydarzeń w Dąbrowie.

Co do pogromu sklepów to wojsko nie czyniło żadnych kroków, do zapobieżenia im. Na zapytanie jednego z polaków, dlaczego to czynią, żołnierze odpowiedzieli, że wracają z Cieszyna i tam w czasie walk żydzi lali im gorącą wodę na głowę. Trzeba wojsko wycofać z Dąbrowy.

Mówca skarży się na komisarza Pękosławskiego, że nie zaprotestował przeciwko rozbrojeniu milicji ludowej i nie wie, co się w jego powiecie dzieje.

P. Fałkowski oświadcza, że przepiękne przemówienie posła Daszyńskiego

może pójść na marne,

bo nie poszło w kierunku obrony naszego żołnierza (głosy na lewicy: nieprawda). To przemówienie więcej szkody przyniesie sprawie Polski niż zachowanie się wojska w Dąbrowie (na prawicy brawa). Mówca zarzuca posłowi Daszyńskiemu, że wyolbrzymia fakty i protestuje przeciwko takiemu postawieniu sprawy, jakoby wojsko polskie wyreżyserowało sprawę słoniny, aby usprawiedliwić mordy. (Wrzawa. Na prawicy: Słusznie. Na lewicy: Nieprawda). Pierwszy wypadek śmierci robotnika przy manifestacji zaszedł za rządów Moraczewskiego przy rozbrajaniu czerwonej gwardji.

Mówca oblicza ilość agitatorów bolszewickich według słów p. Arciszewskiego na 40. Bolszewicy

chcą opanować całe Zagłębie,

bo wiedzą, że opanowawszy węgiel, mogą wielką krzywdę wyrządzić krajowi i rozszerzyć anarchę w głąb kraju. Bolszewicy mają broń, mają karabiny maszynowe i ćwiczą się nocami. Oni chcą przedostać się na Śląsk i połączyć się za spartakusowcami. Agitują wśród wojska. Żołnierze otrzymują tam codziennie od 500 do 1000 broszur i książek.

Co do milicji ludowej, to jej komendant w Sosnowcu sam mówił, że ona nie wiele robi, tylko się trochę uczy i chodzi po ulicach. Zdaniem mówcy PPS. chce sobie z niej stworzyć rodzaj żandarmerji. Mówca przytacza różne zdanie komendantów milicji, z których wynika, że nie byli pewni milicjantów, nawet po pozbyciu się z ich szeregów żywiołów komunistycznych.

Mówca godzi się na to, co powiedział Daszyński, że stosunków nie naprawi się bagnetem, ani stanem wyjątkowym. Stan wyjątkowy trzeba tylko skierować przeciw niektórym jednostkom: Do robotników trzeba przystąpić z sercem, ale lewica daje mu tylko tępą doktrynę.

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski zaznacza na wstępie, że poruszono teraz bolesne sprawy

wymagają spokojnego traktowania

zwłaszcza przez rząd.

Minister musi podkreślić, że milicja ludowa jest organem państwowym, podległym ministerstwu, i w żaden sposób nie można jej traktować

jako organu partyjnego.

Milicja powstała na podstawie dekretu, który został także Sejmowi przedstawiony. Minister jest odpowiedzialny przed Sejmem za ten organ bezpieczeństwa publicznego, podobnie jak minister spraw wojskowych odpowiada za podwładne mu organa żandarmerji polowej. Obydwaj ministrowie doskonale sobie zdają sprawę z braków, jakimi są obarczone tak milicja jak i żandarmerja. Ale naszem nieszczęściem jest nie to, że jest milicja i żandarmerja, boć ta się stopniowo organizuje lecz to, że wszyscy mamy w głowach różną Polskę, stąd te różne złe podszepty i różne prądy.

Milicja ludowa powstała

przedewszystkiem w tym celu, żeby zlikwidowac wszystkie samorzutnie powstałe bojówki. Jest to wielka jej zasługa, że w ten sposób wszystkie tajne organizacje zostały ujęte w karby organizacji publicznej i jawnej i podlegają kontroli rządu. Trzeba pamiętać, że organy te w niespełna 2 miesiące wchłonęły w siebie przeszło 20.000 ludzi. Więc jasnem jest, że było tam wiele materjału niepożądanego.

Tu mówi się tylko o naganach, a minister otrzymuje także i

podziękowania za milicję ludową.

Jeżeli będzie dalej istniała taka atmosfera w której się wszystko generalizuje, to minister musi stwierdzić, że udoskonalenie tych organów będzie przez to utrudniona.

Mówiono tu, żeby milicję rozwiązać odrazu. Tak nam mówiono i o żandarmerji. Ale ci, którzy tak mówią nie zdają sobie sprawy, jakieby stąd wynikły skutki.

Co do sytuacji w Zagłębiu, to stwierdza mówca, że była ona bardzo skomplikowana. Starano się uniknąć stanu wyjątkowego. W Zagłębiu zaaresztowano 2 osoby za wrzucenie inżyniera do szybu. Mimo to pojawiła się pogłoska o aresztowaniu mnóstwa osób. Również przesadzona jest obawa przed bolszewizmem.

Zachowanie się żandarmerji

w Zagłębiu zbada komisja, która tam wyjechała. Co do postępowania wojska, to decyzja zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Dąbrowie zapadła tak późno, że niebyło można zawiadomić na czas ludności i pouczyć wojska. Stąd ta bezładna strzelanina, gdy tłum zmieszał się z wojskiem.

Mówca zapewnia, że wypadki w Dąbrowskiem rząd będzie traktował z należytą powagą, beztronnością i surowością, ale musi czekać na uzupełniające wiadomości i przesłuchania.

P. Bagiński wywodzi, że dziś jeszcze są ludzie, którzy dążą do tego systemu rządzenia, ażeby bezwzględnie utrzymać władzę nad warstwami pracującymi. Ale strach ten wypływa stąd, że nie odczuwano sprawiedliwości w dotychczasowem postępowaniu.

Mówca wytyka, że wojsko w Dąbrowie postąpiło bez zgody czynnika administracyjnego, co uważa za zaczątek komitetów rewolucyjnych i rad żołnierskich w armji.

Mówca stawia rezolucję: Wzywa się rząd, żeby niezwłocznie i stanowczo

wzbronił wojsku zarządzeń administracyjnych,

żeby nie używał wojska do służby policyjnej i aby przeprowadził surowe śledztwo w sprawie zajść w Zagłębiu, winnych ukarał i zdał Sejmowi sprawozdanie w ciągu 10 dni, żeby przywrócił milicję ludową do urzędowania, gdyż komisja sejmowa żadnych wyraźnych zarzutów co do niej nie potwierdziła.

P. Mąkolski twierdzi, że lewica chce doprowadzić do rewolucji. Żandarm polski powinien być świętym człowiekiem. Powinniśmy na niego patrzeć jak na człowieka nietykalnego.

Podniecony okrzykami lewicy, mówca ostrzega, żeby chłopa polskiego nie wyśmiewano, możecie się panowie śmiać z polityków, ale z chłopa polskiego nie powinniście.

Po krótkim przemówieniu p. Grünbauma, który zaznaczył, że krwawe wypadki w Dąbrowie miały swój epilog w ekscesach antyżydwskich zamknięto dyskusję i wybrano mówców generalnych „contra" p. Pużaka, „pro" p. Wróblewskiego.

P. Pużak dowodzi, że

cała robota przeciw milicji

jest skierowana przeciw temu stanowi prawnemu, który się już ugrupował w Polsce. Zakusy reakcji idą też wyraźnie w kierunku zaprowadzenia izby wyższej. Do ataku na Sejm wciąga się za wszelką cenę wojsko. Ale do tego trzeba wpierw deprawacji wojska. Dla stronnictwa mówcy (PPS) jest wojsko czemś wyższym niż narzędziem klasowym, jest tym czynnikiem rewolucyjnym, który wyniknął z insurekcji przeciw rządom zaborczym. Możecie sobie apoteozować, powiada mówca, pętlice Murawjewa, z której się tyle lat wyrywaliśmy, stryczek Stołypina i może sutanna Lutosławskiego, ale bądźcie pewni, że nas w tej sutannie nie zadusicie (wrzawa).

Mówi dalej, że 12 marca sprowokowano tłum. Komisarz rządowy Pękosławski o godzinie 9 rano już wiedział o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, ale o tem milczał do godziny 11. Okazuje się, że przybyły z Lublina oficer został zabity już podczas starcia wojska z manifestantami. Mówca uważa za prowokację odmówienie tłumnego pogrzebu zabitych podczas demonstracji. Występuje dalej przeciw demoralizacji w wojsku i twierdzi, że komendant wydał rozkaz strzelania, ale karabiny żołnierzy były skierowane w górę, a tylko oficerskie były skierowane w tłum.

Mówca następnie wraca do oskarżenia żandarmerji.

Następnie p. Wróblewski oświadcza jako członek komisji, że

ludność przyjęła tę komisję z sympatją.

Trzeba wziąć pod uwagę, że na kilkanaście godzin przed wydarzeniem odbył się napad niemców, że więc wojsko było zdenerwowane.

Mówca stawia wniosek, ażeby Sejm przyjął odpowiedź rządu do wiadomości i przeszedł nad interpelacją do porządku dziennego.

Izba ten wniosek uchwaliła.

P. Arciszewski zabiera głos w sprawie sprostowania, oświadczając, że żandarmerja robiła trudności ludziom, którzy zgłaszali się do komisji.

Prawica protestuje, wołając: Głosowanie już było! Sprawa skończona!. To nie jest wiec! To obstrukcyjne mowy!

Pp. Grabski i Korfanty: Proszę o głos w sprawie formalnej.

Głosy na prawicy: To sztuczka! To kpiny ze Sejmu!

Wicemarszałek Osiecki ogłasza, że zamyka posiedzenie do jutra do godz. 4-ej.

P. Korfanty zwraca uwagę, że dwa razy prosił o głos. Wicemarszałek udziela mu głosu. Izba ucisza się.

P. Korfanty: Zwracam się z pokorną prośbą do Sejmu, aby naszych obrad nie zamieniano na jakiś wiec lub coś podobnego.

Na lewicy niesłychana wrzawa. Posłowie biją w pulpity.

Na prawicy wołania: Austrjackie zwyczaje!

Lewica: Błazeństwa! To nie jest sprawa formalna!

P. Daszyński: Pouczenie Sejmu nie jest pańską rzeczą.

Na lewicy: Precz z trybuny! Prowokator!

Wicemarszałek zamyka posiedzenie o godz. 9 m. 35.

Otwarcie Rady Miejskiej w Warszawie.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej warszawskiej Rady Miejskiej:

Wybrano na prezesa rady pana Ignacego Balińskiego. Na prezydenta miasta p. Drzewieckiego, wiceprezydentami zostali wybrani panowie Karol Jonike i Józef Zawadzki. Wybór trzeciego wiceprezydenta odłożono do najbliższego posiedzenia. Na ławników wybrano z listy narodowej panów Pawłowskiego, Stefana Zielińskiego, Karola Ilskiego, Bolesława Jakimjaka, Antoniego Mencela, ks. Kazimierza Rączkiewicza i Stefana Dymarskiego, z listy lewicowej pp. Baryka, Palińskiego i Teplica, z listy żydowskiej pp. Rundsteina i Weisblata.

—o—

Za Ojczyznę.

Dowództwo 8 okręgu wojskowego w Łodzi komunikuje: Lista strat 3 bataljonu 28 p. p. w walkach z ukraińcami za czas do 9-go marca 1919 r.

Ranni: podchor. Bukowski w (niewoli), plut. Zwojczyk Stanisław, plut. Szczepaniak Stanisław. Szeregowcy: Wasiąk Józef, Zanerfeld Stefan, Miazek, Kiełbasa Wawrzyn., Sej Władysław Kujawski Edward, Tataradziński Józef, Wiewiórowski Zygmunt, Woźniak Aleksander, Ostrouch Jerzy, Piesik Władysław, Goda Jan, Konub Antoni.

Zaginieni: Drobik Lucjan, Kosmala Jan, Hrabski Adam, Kinas Józef, Łuczyk Bronisław, Marusik Władysław, Błażejewski Władysław, Wodzyński Karol, Szakowski Tadeusz, Pašiewicz Antoni, Czubiński Adam, Dzbikowicz Stanisław Karznicki Józef, Komorowski, Snajda Stefan, Miłosz Stefan, Szczepaniak Wł., Dymazek Stanisław, Król Stefan, Niewiadomski Jan, Zieliński Antoni, Dzwonkowski, Kucharski Stefan, Skowronda, Kobus, Szymański, Michlewski, Wilganowicz, Rychciński, Nowak Jan, Kuczera, Chorąży, Juszczak Walenty, Stasiak Hipolit, Fastyn Ignacy, Biedrawa, Kolada Stanisław, Piekarski Jan, Scibiorek, Knapp, Kotynia Jan, Rowicki Franciszek, Płachciński, Wiciński, Kania, Karkocha Michał, Jagodziński, Sajta Stefan, Szynka Roman, Kozielski Wacław, Szkoda Bronisław, Tulkowski Stanisław, Grzelak Jan, Lorenc Edward, Zaremba Edward, Mencel Roman Okrajek Michał, Litke Edw., Forasiński Ludwik, Konarski Stefan, Lenczuk Jan, Nowak Adam, Wilke Gerhard, Balcerak Józef, Zieliński Bolesław, Zawiślak Andrzej, Kubicki Stanisław, Cymera Kazimierz, Fałek Antoni, Gajzler Leon, Wiezel Jerzy, Olejniczak Władysław, Mikołajczyk Franciszek.

W rubryce—zaginieni podane są nazwiska tych, których los nie jest bliżej znany.

—o—

Częściowe uruchomienie przemysłu.

Z chwilą utworzenia państwowej armji wynikła konieczność jej ekwipowania, co wywołało, jako bezpośredni skutek, szereg zamówień intendentury na dostawy dla wojska, ku czemu zużytkowano pozostałe jeszcze w kraju po okupantach resztki niewywiezionych surowców.

Z drugiej strony prywatna inicjatywa dostawców wysila się, aby sprostać podjętym zamówieniom i wyrobić do ostatniej szmaty te odpadki, jakie jeszcze udaje się na miejscu wynaleźć. Rezultatem tych obustronnych zabiegów jest uruchomienie pewnej części drobnych fabryczek, co nazywa się na szpaltach pism „częściowem uruchomieniem przemysłu". Jest to nieścisłość, albowiem kilkuset ludzi w ten sposób zatrudnionych, wprost nie jest w żadnym stosunku do cyfry 160 tysięcy głów bezrobotnych, stanowiących rezerwę roboczą przemysłu łódzkiego.

Dotychczas uruchomiono w okręgu przemysłowym łódzkim 52 asortymenty przędzalni, co, licząc po 970 wrzecion na asortyment, daje cyfrę 50,000 wrzecion.

Ten, drobiazg wymaga jednak dla przerobienia przeszło 150,000 funtów surowca tygodniowo. Dzięki staraniom łódzkiego wydziału surowców Łódź otrzyma z Poznańskiego wełnę i odpadki, co chwilowo podtrzyma te firmy, które pracują dla zamówień wojskowych, zaś większe zakłady przemysłowe będą mogły liczyć na uruchomienie, podług zapewnień angielskiej misii ekonomicznej, po nadejściu surowca z Anglji, co ma nastąpić za jakie dwa miesiące, t. j. około czerwca. Do tego czasu obecna wysoka cena robocizny, spowodowana drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, wskutek dowozu i ewentualnego uregulowania kwestji waluty, zapewne ulegnie zniżce, co powiększy szanse uruchomienia przemysłu o poważny czynnik dodatni.

Produkty żywnościowe z Ameryki, mimo iż stanowią akcię ratunkową, a więc wykluczające spekulację, są dość drogie, a więc i towary i fabrykaty gotowe, importowane do nas w celach zysku, z pewnością nie będą tak tanie, aby krajowa produkcja nie wytrzymała kalkulacji w konkurencji z niemi, to też horoskopy naszego przemysłu nie są beznadziejne.

Tymczasem zaś czynne są już fabryki następujące: przędzalnie—braci Domanowicz, br. Zapp, Smarzyńskiego i Dietricha, Kowalskiego, Gillesa i S ki, R. Raipa, Galewskiego i Kwapińskiego, Rzekowicza i Mączki, Neufelda, M. Szajnroka, Majera Fogla, Wolfa Frenkla, dwie te przędzalnie z Ozorkowa, dalej Mer ur z Pabianic, następnie manufaktura — przędzalnie, tkalnie i wykończalnie Tow. akc. A. G Bersta w Zgierzu, tkalnia i wykończalnia Teodora Buhle w Radogoszczu, tkalnia i przędzalnia Teodora Seilera w Łodzi, przędzalaia, tkalnia i wykończalnia br. Liwszyc, przędzalnia br. Maizner, manufaktura, przędzalnia, tkalnia i wykończalnia Wiślickiego i Gecowa w Zduńskiej Woli.

Z obstalunku dla wojska otrzymały większe zamówienia: Borst w Zgierzu na kołdry, Buhle, Seiler, zwłaszcza br. Litwin otrzymali milionowe wprost zamówienia na trykotaże.

Przygotowują się do uruchomienia w najkrótszym czasie fabryki: Tow. akc. Wojdysławskiego, Leonhardta, Woelkera i Girbardta na Dąbrówce, Rozenblatta i kilka pomniejszych.

Dziś, d. 21 marca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu)

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za 96.95
500	"	"	"	" 484.72
1.000	"	"	"	" 969.45
5.000	"	"	"	" 4847,22
10.000	"	"	"	" 9694,45

Wiadomości bieżące.

—o—

Niwelacja szosy Łódź—Zgierz.

Komitet robót publicznych, przy miejskim urzędzie komunalnym, przy udziale wydziału budowlanego magistratu w osobach inż.: Szenfelda, Stebelskiego, Brukalskiego Benedeka, dalej inż. powiatowego F. Karpińskiego, komisarza ludowego Remiszewskiego i delegata min. Wierzbickiego, omawiał na posiedzeniu sprawę projektowanego niwelowania szosy pomiędzy Łodzią a Zgierzem. Roboty ziemne kosztowałyby około 400,000 mk., co jednak sowicie opłaciłoby się ogromną korzyścią dla przewozu konnego, ponieważ dotychczas na kilku nader stromych spadkach woźnice wprost męczą i zabijają konie, zwłaszcza przy większych transportach. Postanowiono zwrócić się do magistratu z propozycją wyasygnowania na cel zniwelowania szosy sumy 120,000 mrk., dalej sejmik powiatowy da 40,000 mk., oraz magistrat miasta Zgierza także 40,000 mk., o brakujące 200,000 mrk. zdecydowano prosić rząd, aby pokrył subsydjum.

Niwelacje ulic.

Wydział budownictwa przy magistracie miasta Łodzi przystąpił do robót, związanych z niwelacją ulic na krańcach miasta, zwłaszcza w północnej części, na Radogoszczu. Zasypywane są kałuże, niektóre ulice rozszerzane, przygotowywane pod ewentualne bruki i t. p. Przy tych pracach niwelacyjnych znalazło dotychczas zajęcie z górą pół tysiąca robotników.

Budowa gmachów szkolnych.

Wydział budownictwa magistratu opracowuje program budowy całego szeregu gmachów dla miejskich szkół początkowych. Opracowano odnośne plany, każdy taki budynek szkolny obliczony będzie na 1500 dzieci, kosztorys przy obecnych wysokich cenach robocizny i materjałów kalkulował by się dla każdego gmachu około 2 miljonów marek. Obecnie projektuje się w roku bieżącym przystąpienie do budowy na początek dwóch takiego rodzaju gmachów.

Pułk. Wade w Łodzi.

W przejeździe do Poznania bawił w Łodzi delegat misji koalicyjnej, pułkownik Wade.

Z komisji poborowej.

Wczoraj w PKU. przyjmowały nowozaciężnych dwie komisje poborowe, jedna pod przewodnictwem pułk. Koiszewskiego, druga por. Wąsowicza, zastępcy komendanta. Obie komisje przyjęły razem 316 nowozaciężnych, w tem 174 katolików, ewangielików 50 i żydów 92. Wieczorem od nowociężnych przyjmowali przysięgę, ks. kapelan Walerjan Olesiński, pastor Hadrian i rabin Fajner, przyczem każdy z nich przemawiał o obowiązkach żołnierza polskiego, dalej przemawiali ks. Popławski i por. Wąsowicz, poczem nowozaciężni otrzymali czapki, oraz puszczeni zostali na urlop trzydniowy.

W dniu 18 marca t. j. w 2 dniu poboru z ogólnej liczby 192 przyjęto 166 10 uznano za niezdolnych, 16 odroczono.

O potwarz w druku.

Niemal jednocześnie trzy endeckie dzienniki łódzkie,—„Rozwój", „Straż Polska" i „Kurjer Łódzki",—wystąpiły z niesłychanemi wprost napaściami na „Głos Polski" i osobę redaktora i wydawcy pisma, Marcelego Sachsa. Wobec tego, że forma i treść potwornych tych wystąpień wykluczają wszelką możliwość dyskusji, bądź odpowiedzi, i że jedynem za nie zadośćuczynieniem może być wyrok, oparty na kodeksie karnym, redaktor „Głosu Polskiego" wystąpił ze skargą sądową o potwarz w druku przeciwko redaktorom trzech wymienionych wyżej pism, Wiktorowi Czajewskiemu, Józefowi Petryckiemu i Stanisławowi Książkawi.

Odbiór ofiar na skarb narodowy.

Urząd pożyczek państwowych i skarbu narodowego zakomunikował magistratowi, że w najbliższym czasie przybędzie delegat po odbiór ofiar złożonych na skarb narodowy w głównej kasie miejskiej.

Węgiel dla kooperatyw.

Kooperatywy, po namyśle, nie mogąc się doczekać nadejścia węgla dla zarządu miejskiego, postanowiły same na własną rękę sprowadzić węgiel. Zebrano sumę 35,000 mk., którą wpłacono onegdaj do Polskiej Kasy Pożyczkowej w Łodzi na rachunek Państwowej centrali węgla w Sosnowcu. W tejże sprawie wysłano delegatów do Warszawy, wyjechali mianowicie p.p. Jaranowski, prezes piekarni zjednoczonych kooperatyw łódzkich i Plajfer, członek stow. spoż. przy parafji św. Krzyża. Jednocześnie uzyskano od magistratu zrzeczenie się na rzecz kooperatyw 35 wagonów węgla z tej ilości, która ma nadejść dla miasta. Na węgiel wpłaciły pieniądze następujące kooperatywy Rola, Dźwignia, Zorza, Wiosna, Bratnia pomoc, Wisła, Wyzwolenie, składnice przy St. czeladzi ślusarskich, przy związku zawodowym praca, przy parafji św. Krzyża i piekarni zjednoczonych kooperatyw. Po wpłaceniu pieniędzy zgłosiło się jeszcze kilka kooperatyw, które jednak otrzymają węgiel dopiero z drugiej partji, o ile pierwsze zamówienie zostanie wypełnione.

Opieka nad dziećmi i młodzieżą.

Bawiący w Łodzi delegat misji amerykańskiej Kap. Solden, zwiedzał tutejsze zakłady opieki nad dziećmi i młodzieżą pozostające pod protektoratem Ł. O. R. O.

Pan Solden zwiedził „Gniazdo sieroce" w Radogoszczu, kuchnię dla uczącej się młodzieży, ochronę im. Hertzów, Dom sierot żyd., Przytulisko.

Objaśnień udzielali ze strony Rady Opiek. rejent Chrzanowski i p. Stępowski i delegat ze strony magistratu.

Z komitetu rozdziału chleba i mąki.

Ze sprawozdania z działalności komitetu rozdziału chleba i mąki w lutym wynika, że w czasie tym sprzedano w 29 sklepach detalicznej sprzedaży chleba, 2,816,669 funtów chleba żytniego i 1,862 funty chleba pszennego. W 9 sklepach sprzedaży mąki i cukru sprzedano 43,945 funtów mąki żytniej, 89,803 funty mąki pszennej, 3,642 funty kaszy orkiszowej, 37,949 funtów ryżu, 333,425 funtów cukru miałkiego, 5,448 funtów cykorji, 140 funtów herbaty, 766 funtów marmolady, 3,180 funtów masła, 54,130 szt. kostek bulionu, 32,819 funtów soli, 272 funty mydlika, 575,405 sztuk papierosów.

Dnia 8 lutego uruchomiono jeszcze jedną piekarnię, mianowicie piekarnię I. Kopczyńskiego, [illegible] czynnych

zatem dla komitetu rozdziału chleba i mąki jest obecnie 13 piekarni, a producja ich wynosiła w lutym 3,135,692 funty pieczywa, do czego zużyto 2,298,246 funtów mąki.

Z Towarz. kredyt. miejsk.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie członków T. K. M. przy udziale 467 członków z prawem 487 głosów.

Na wniosek p. Wojciechowskiego uchwalono, aby procenty od nieopłaconych zaległości nie przenosiły 6 proc. Uchwalono przeznaczyć 100,000 rb. z kapitału zapasowego, dla rekruta i żołnierza polskiego.

Wniosek grupy członków o wprowadzenie zebrań reprezentantów zdjęto z porządku obrad i odroczono.

Przed przystąpieniem do wyborów, uczczono pamięć zmarłych dyrektorów Sprząckowskiego i Dobranickiego i uchwalono — oprócz trzech dyrektorów i trzech członków komitetu nadzorczego, dokonano jeszcze wyboru jednego zastępcy dyrektora na miejsce p. Pogonowskiego i jednego członka kom. nadz. na miejsce p. Princa, którzy w ostatniej chwili zrzekli się swych mandatów.

Wybrani: na dyrektorów J. barona Heinzla, S. Rosenblata i L. Lubotynowicza (większą ilość głosów z kolei otrzymali pp. Pogonowski i A. Fiszer) i do komisji nadzorczej pp. E. Tyszera, K. Klukowa, M. Szemorica, Maksa Majerowicza i na zastęp. Zyg. Jezierskiego.

Komisja przeglądowa w Zgierzu.

W środę rozpoczęła urzędowanie komisja przeglądowa w Zgierzu. Do przeglądu stają popisowi r. 1898 z okolicznych gmin i miasta Zgierza.

W skład komisji wchodzą: popor. Gucze, jako przewodniczący, zastępca komisarza powiatowego kom. rząd., p. Augustowski, lekarz kpt. dr. Misjon oraz lekarz powiatowy, dr. Knichowiecki.

Karygodna opieszałość.

Niektórzy ławnicy opieszale traktują swe obowiązki. Sąd okręgowy stale zaczyna swe posiedzenia z opóźnieniem wskutek nieprzybycia na godzinę oznaczoną któregoś z ławników, a parokrotnie już bywało, że ławnik wogóle na posiedzenie nie przybył, wywołujac konieczność odroczenia sesji, lub gwałtownego wezwania innego ławnika.

Niedawno wydany dekret ustala, że nieprzybycie, lub opóźnienie się ławnika pociąga za sobą ukaranie ławnika na grzywnę 100 mk., pokrycie kosztów, jakie wynikły wskutek odroczenia sesji, a przy powtórzeniu opieszałości, ławnik może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przeciwdziałanie wymiarowi sprawiedliwości.

Na wczorajszem posiedzeniu sąd znowu był zmuszony skazać ławnika na 100 mk. grzywny za nieprzybycie na posiedzenie sądowe.

Ze związku zaw. portjerów i woźnych.

Proponowane ogólne zebranie woźnych i portjerów na niedzielę, 16 b. m., z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków zostało odłożone na niedzielę, 23 b. m. o godz. 8 po południu i odbędzie się w tym terminie bez względu na ilość przybyłych członków, w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza nr. 22.

Roboty publiczne.

Wydział budownictwa wypracował projekt robót publicznych w Łodzi w roku bieżącym. Na pierwszym planie budowa szpitala dla zakaźnych, kilka budynków dla szkół miejskich, pozatem regulacja ulic, roboty brukarskie i t. d. Aby pokryć potrzebne na te roboty wydatki projektuje się wystąpienie do rządu z wnioskiem o udzielenie pożyczki długoterminowej w sumie 2 miljonów marek.

Walka z lichwą i spekulacją.

Wyrokiem komisji sejmowej przy centrali warszawskiej urzędu do walki z lichwą i spekulacją postanowiono skonfiskować zarekwirowane u Abrama Lipszyca przy ul. Olgińskiej hafty, chustki i 3 skrzynie ołówków na sumę 75000 mk. oraz skazać na 100 mk. grzywny lub 10 dni aresztu. Również postanowiono skonfiskować 613 arszynów materjałów szewiotu, rypsu, barchanu i jedwabiu, przechowywane przy ul. Staro-Zarzewskiej 47, zaś właścicieli Zygmunta Nutkiewicza, Eljasza Urbacha i Lewka Joska Płońskiego ukarać grzywnami po 100 mk. pierwszych i 50 ostatniego.

Towarzystwa dobroczynności mogą zgłaszać się do Urzędu walki z lichwą (Ewangielicka 5) celem zakupu po taniej cenie skonfiskowanych towarów pierwszej potrzeby, a mianowicie mydła, pończoszek dziecięcych i t. p.

Pęknięcie paska na tłuszcze.

Wobec nadejścia tłuszczów amerykańskich łódzcy spekulanci w ostatnich czasach obchodzili tutejsze zakłady gastronomiczne, ofiarując znaczne zapasy tłuszczów, mięsiwa, słoniny i peklówki. Jednakże restauratorzy trzymali się w rezerwie i tłuszczów nie kupowali.

Wieczór dyskusyjny.

Dzisiaj 21-go b. m. o godz. 8 wieczor. w Stowarzyszeniu techników, Andrzeja 8, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Rozwój przemysłu naszego w zależności od nowych granic Polski".

Z cyklu Beethovenowskiego.

Najbliższy koncert popołudniowy w niedzielę, dnia 23 b. m., pod dyr. Br, Szulca będzie z kolei 7-ym koncertem z cyklu Beethovenowskiego. Jako solistka wystąpi znana śpiewaczka opery warsz. p. Comte Wilgocka. Słowo wstępne wygłosi inż. Henryk Goldberg. W programie 7-a Symfonja, oraz 6 pieśni „Do oddalonej kochanki".

Bilety u Alfr. Straucha, Dzielna 12.

Aleksandrów.

Obchód na cześć Naczelnika.

Grono obywateli w Aleksandrowie urządza w niedzielę 23 marca r. b. o godz. 5 pp. w sali H. P. Stekla obchód uroczysty na cześć Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego, z okazji jego imienin, przypadających w dniu 19 b. m. Na program złoży się przemówienie różnych mówców oraz atrakcje artystyczne.

Propozycja.

—x—

„Vorwärts" pisze w jednym z ostatnich numerów:

Liczne rozważania finansowego położenia Niemiec dopóty nie mają praktycznej podstawy, dopóki nieznana jest wielkość finansowych żądań, jakie zwyciężonym postawi koalicja pod nazwą odszkodowań, restytucji, lub innych dobrze brzmiących określeń. Ostatnio ma się wrażenie, że niektóre z mocarstw koalicyjnych postanowiły złagodzić nieco postępowanie względem Niemiec. Pierwszą oznaką tego jest zniesienie finansowej blokady. Mimo to niemcy nie powinni oddawać się przedwczesnemu optymizmowi, choćby pod tem słowem rozumieć jedynie złagodzony pesymizm.

Przy wszystkich dotychczasowych rozważaniach na temat finansów niemieckich nie poruszono bardzo ważnego punktu: pożyczek, udzielonych przez Niemcy ich sprzymierzonym. Ich dokładna suma nie jest mi znaną, ale w każdym razie wynosi wiele miljardów. W tym względzie Niemcy znajdowały się w takiem położeniu, jak Anglja podczas pierwszych lat wojny: i Anglja musiała swym sprzymierzeńcom pomagać wielkiemi sumami, a mianowicie 1 i pół miljardem funtów szterlingów. Z sumy tej angielski minister skarbu uważa połowę za straconą, ale liczy na wpływ pozostałych 750 miljonów funtów.

Również i Niemcy nie będą mogły zainkasować wszystkich należności od swych byłych sprzymierzeńców. Przeciwnie: biorąc pod uwagę obecne położenie tych sprzymierzeńców, należy się liczyć ze stratą, większą od połowy, szczególnie, jeżeli Niemcy nie postarają się o gwarancje, zabezpieczające zwrot tych należności.

Taką gwarancją w pewnym stopniu byłoby, gdyby Niemcy temi należnościami od swych byłych sprzymierzeńców zapłacili swym przeciwnikom. Nie może być oczywiście mowy o zrzucenie ryzyka tych operacji pożyczkowych na nieprzyjaciół.

Niemcy muszą zagwarantować „la bonne fin". Idzie tylko o to, aby znaleźć modus, któryby umożliwił im spełnienie finansowych wymagań państw koalicyjnych. Bo należności te są przecież w rękach Niemiec aktywami, o których wewnętrznej wartości można być wprawdzie różnego zdania, gdyż niema gwarancji, że uda się Niemcom zmusić swych byłych sprzymierzeńców, a obecnych wrogów finansowych do wypełnienia przyjętych zobowiązań, ale których wartość będzie bezwzględną w rękach koalicji. Ona bowiem może wpłynąć na sprzyjające jej narody (Czechy, Polska i t. d.), które walczyły u boku Niemiec, aby wypełniły swe zobowiązania. Co się tyczy innych państw, które należały do grupy mocarstw centralnych, to koalicja przez okupacje i t. d. posiada wiele dróg, aby wykluczyć ryzyko, jeżeli uważa, że takie ryzyko istnieje.

—o—

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim":

Na przytulisko dla dzieci (Południowa 65).

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego siostrzeńca b. p. Wacława Lande—Wincentostwo Machonbaum 25 mk.

Zamiast kwiatów na grób kochanego kuzyna b. p. Wacława Lande—Jerzy Machonbaum 20 mk.

Zamiast kwiatów na grób kochanego kuzyna b. p. Wacława Lande — Dola Dembott 10 marek.

Ku czci nieodżałowanego najukochańszego kuzyna c. p. Wacława Lande — Alfred Machonbaum 25 mk. 304

Na wieczyste łóżko w „Uzdrowisku" imienia b. p. Wacława Lande (przy Tow pielęgnowania chorych).

Zamiast kwiatów na grób przedwcześnie zgasłego przyjaciela—Z. K. 50 mk.

Zamiast kwiatów na grób b. p. Wacława Lande — D. G. R. Z. i S. E. 30 marek, M. Konowa i C. Warszawska 20 mk. 305

Zamiast kwiatów na grób b. p. Wacława Lande—Zofja Kramarzowska 15 mk. 308

Na Dom Sierot (Północna 38).

Lazerowa Grodzeńska za pośrednictwem p. F. Eitingon 100 mk. 306

Na ochronę im. małż. Hertz.

Z okazji ślubu p. Simy Kapłanówny z p. Simonem Weisom — Róża Grünberżanka 5 marek. 307

Na „Uzdrowisko".

Dla uczczenia pamięci b. p. Wacława Lande—S. Adalberg w Warszawie 15 marek. 309

Na „Niedolę dziecięcą".

Dla uczczenia pamięci kochanego siostrzeńca nieodżałowanego b. p. Wacława Lande—Maurycostwo M. 5 mk. 310

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanego Wacława Lande — Józefostwo Dawidowicz 25 marek. 303

Na obrońców Lwowa.

Dla uczczenia pamięci poległego pod Lwowem Szymona Lewiego zacnego człowieka i dobrego kolegi—koledzy 60 mk. 313

Giełda warszawska.

Dnia 20 marca.

Papiery procentowe naogół bez wielkich wahań.

Waluta rosyjska i korony o tendencji zwyżkowej.

6% Obl. m. Warszawy — 196
4 i pół proc. Listy Ziem. 184 1/4—185 1/4.
4 proc. Listy Ziemskie —
5 proc. Listy m. Warszawy — 192 do 191.
4 i pół proc. Listy m. Warszawy — 179 i pół do 178.
Ruble: 500 — 123, 124, setki —
Ruble dumskie —
Kierenki —.
Korony — 50 70—50.85.

—x—

Co będzie wkrótce największą sensacją ostatniej chwili?

? SYNOWIE LUDU ?

Współczesny dramat na tle **socjalistycznym** w 6 częściach.

Barykady! Walki uliczne! Djabelska maszyna! Spustoszenia!

Dr. Ludwik Pinkus

wznowił przyjęcia.
Choroby wewnętrzne
(specj. płuc.)
Al. Kościuszki 13.
Przyjmuje od 4-ej do 6-ej wiecz
139—13

Choroby skórne i weneryczne

Dr. P. LANGBARD

Zawadzka 10.
Od 9—12 i 5—7, dla pań od 4—5. 797-10

Dr. Feliks Skusiewicz

POWRÓCIŁ
ul. Andrzeja nr. 13,
Choroby skórne i weneryczne.
Godziny przyjęć: od 9—11 i od 5—7 i pół po poł. Panie 11—12 rano. 179—11

Dr. R. Weissman

Choroby wewnętrzne.
Spec. chor. żołądka i kiszek.
Piotrkowska № 18, (Wschod. 41).
2628—12

Dziś premjera! | **Odeon** | **Po raz pierwszy w Łodzi!**

W płomieniach życia

Dramat z życia arystokracji węgierskiej w 6-u aktach, z przepiękną **ELLEN RYCHTER** w roli głównej.

Najnowsze mody! Imponująca wystawa! Ceny zwyczajne!

NAD PROGRAM: ——— NAD PROGRAM:

Pogrzeb bohatera narodowego ppułk. LISA-KULI (Jeleńskiego).
Ostatnie wypadki w Berlinie.
Zwycięzkie walki ze spartakusowcami w Niemczech.

Początek przedstawień codziennie o 4.30 ostatniego o 9 wiecz. 835—1

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczopłciowych (niemoc płciowa). Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Piotrkowska № 144,
róg Ewangelickiej.
Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano 6—8 po poł. Dla pań od 5—6 p.p.
575—30

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.
Południowa 23
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—6 po poł. 720-15

Nauczycielka muzyki

pianistka, uczenica ostatniego Kursu Moskiewskiego Konserwatorjum, była uczenica Berlińskiego Konserwatorjum, powróciła z Moskwy i
— **udziela lekcji.** —
Zawadzka 36, m. 9, II p.
826—2

W sobotę, dnia 22 marca r. b. odbędzie się **w własnym lokalu**

Stowarzyszenia Komiwojażerów

Sienkiewicza 3/5,
dla członków i wprowadzonych gości

Wokalno-Muzykalno DEKLAMACYJNY WIECZOR

z udziałem pań: Semlówny, Krenickiej (Laks), Taubenfeldówny; panów: Tancmana i Moszkowicza.
— — — **Po Koncercie tańce.** — — —
Bilety wejściowe do nabycia w Kancelarji Stowarzyszenia.
Początek o godz. 8.15. —:— Początek o godz. 8.15.

KĄPIELE CENTRALNE

Zachodnia 38
— — **od dziś znów będą czynne.** — —
Uwaga: **Łaźnie** (rzymska i rosyjska) czynne bębą w czwartki, piątki i soboty. Wanny przez cały tydzień.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaje się do wiadomości właścicieli domów m. Łodzi, że obowiązani są do dnia 1 kwietnia r. b. podać w Wydziale Gospodarczym Magistratu m. Łodzi, Dzielna nr. 2, II p., dokładny spis mieszkań zamieszkanych, powyżej 4-ch pokojów, z wyszczególnieniem liczby pokojów, ilości członków rodziny i ewentual. sublokatorów.
Magistrat.

Fabryka Tektury Smołowcowej

M. Fajn i S-ka

Łódź, ul. Juljusza № 15
poleca tekturę smołowcową we wszelkich ilościach i gatunkach. 115-1

Maszyny do pisania

Nauka pisania na maszynach wszelkich systemów.
Taśmy do maszyn piszących, wszelkiego gatunku, 1 a gatunek przedwojenny.
Mech. warsztat reparacyjny wszelkich systemów
Kupno maszyn do pisania. 696-1
Adolf Goldberg, Łódź, Andrzeja № 1.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców, (Piotrkowska 17)

Wznowiwszy czynności w zakresie wszelkich operacji bankowych, sprzedaje
5-procentowe Asygnaty Państwowe.
Kasa czynna jest od 9 — 12 i pół i od 3 — 5 po południu. 124—3

Sprzedaż Resztek

welnianych, bawełnianych, jedwabnych i pluszowych.
Marja Majer
Piotrkowska № 90
lewa oficyna, I-e piętro. 611—3

Zgubiono kartę komitetową, wyd. na imię Stanisławy Marciniak. 270—3

Siodło

angielskie, czaprak i trężel sprzedam. **Zgierz, ulica Józefiewicza (Łódzka) № 4, Bredschneider.**

W sklepie spożywczym
„Adelmówek"
Dzielna 5
jest sprowadzana 2 razy tygodniowo z WŁOCŁAWKA **kiełbasa.** 320-1

Ogłoszenia drobne.

A. P. A. A. A Za garderobę, futra, dywany, meble, kwity lombardowe płacę najwyższe ceny. Wólczańska 43, m. 6. Proszę się przekonać. 935—10

A. Meble, sypialnie dębowe solidnej roboty sprzedam. Zakład stolarski Kaczorowskiego. Radogoszcz, Zgierska 112. 106—3

A. Meble różne wyprzedam tanio: biurko szafkowe, otomanę, szafy, stół, krzesła, bieliźniarkę, łóżka, materace, lustra, słupki, etażerki, łóżeczko dziecinne, zegar, komodę. Piotrkowska 223—3, I p. front. 0.5—10

Co do-dywanową otomanę, leżankę, szafę, łóżka, materace, krzesła sprzedam. Sienkiewicza 59, m. 4. 229—3

Do wynajęcia od 1 kwietnia 5 lub 12 pokoi na VI piętrze i 6 pokoi na parterze z wszelkiemi wygodami, ul. Skwerowa № 1. 12—3

Dnia 20 b. m., jadącemu tramwajem № 5 na stację Łódź-Kaliska, p. Piotrowi Gerszon, skradziono portfel zawierający pieniądze, przepustkę wyd. z Wydziału Surowców na przewóz towarów manufakturnych i ubiorów męskich z Konina do Łodzi, termin od 22—26 b. m., przepustka ta jest unieważniona, 2 paszporty: 1) na imię Piotra Gerszon, wyd. w Łodzi, 2) na imię Marji Miller, wyd. w Ozorkowie; patent na manufakturę i ubiory i różne dokumenty. Uprasza się o zatrzymanie pieniędzy, a zwrócenie portfelu wraz z dokumentami za specjalnem wynagrodzeniem wartości portfelu, do p. Piotra Gerszona, Piotrkowska 31. Dyskrecja zapewniona. Za przysłanie z góry dziękuję. 325—1

Dwa piękne pokoje frontowe umeblowane do odnajęcia od zaraz. Konstantynowska 18, m. 7. 180—4

Gazomierz 20-płomienny, mała pompa półobrotowa i 50 szyb 17×17 ½ do sprzedania. Przejazd 3. 244—2

Dom do sprzedania Widzewska 5. 299—2

Kupię 2 maszyny do pisania, ewent. rosyjskie. Oferty z podaniem ceny i marki składać do adm. pod „W. A." 307-3

Idąc ul. Sienkiewicza, Krótką i Piotrkowską, zgubiłam szary portfel, zawierający 180 mk. Uczciwy znalazca zechce takowy zwrócić firmie E. Faust i S-ka, Piotrkowska 59, w podw., w g. 10—1 i od 3—6 w. 37—1

Lokal restauracyjny w dobrym punkcie zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 111, w restauracji. 245—2

Osoba młoda poszukuje posady gospodyni do samodzielnego gospodarstwa. Oferty pod „J. B." w adm. 311—2

Poszukuję sklepu o 3 lub 4-ch pokojach w śródmieściu od 1 lipca, ewentualnie od 1 kwietnia. Oferty w „Głosie" sub. „Sklep". 265—2

Poszukuję posady sprzedawczyni w sklepie galanteryjnym. Oferty do admin. „Głosu" sub „E. F." 253—4

Pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem poszukuje. Oferty sub. „B. W." do „Głosu". 310—3

Maszynę do pisania w dobrym stanie kupię zaraz. Zgłoszenia przyjmuje inżynier Galąska, ul. Sienkiewicza 31, m. 1. 329—2

Meble sprzedaję, sypialnię lakierowaną, gabinet, fotele, salony, stoły, krzesła, szafy, szesląki. Dzielna № 11, m. 25 w podwórzu. 207—6

Potrzebne zdolne panny do krawcowej. Nawrot № 25, m. 13. 204—2

Poszukuję 2—3 eleganckO umeblowanych pokoi z wszelkiemi wygodami, w śródmieściu. Oferty składać w admin. sub „Z. E." 33—1

Poszukuję pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem. Oferty do administr. „Głosu" sub. „K. Z." 322—2

Rower mało używany w dobrym stanie oraz aparat fotograficzny 6×9 okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 58, biuro dzienników, od 8—12 i od 3—6. 210—3

Szapirograf (do kopjowania) nawet używany kypię. Oferty - Dzielna 36, m. 7. inż. Fuckiewicz. 216—2

Sklep spożywczy do sprzedania. Cegielniana № 10. 272—3

Umeblowany biały pokój z elektrycznem oświetleniem zaraz do wynajęcia Oferty w „Głosie" pod „F". 081—3

Wolancik półkryty, mało używany do sprzedania. Przejazd № 75, m. 1. 243—3

Władku! Suwalska 22, przyjeżdżaj zaraz. Witka. 317—1

Wiosenne okrycia i garderobę przyjmuje do sprzedaży, sklep komisowy Feliksa Potza ul. Sienkiewicza № 35. 3013—4

Zgubiono paszport, wydany w Łodzi, na imię Szifa Mandel. 331—3

Zgubiono portfel z paszportem niemieckim, wyd. w Łodzi, na imię Eliezer Kahan. 261—3

Zgubiono paszport tymczasow. wydany przez władze rosyjskie na froncie, na imię Walentego Łukasika. 267-3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania urządzenie restauracyjne i meble pokojowe. Wiadomość — Wólczańska № 166 u p. Dąbrowskiego, od 10—3 po poł. 178—2

Zgubiono paszport, wyd. w Łodzi na imię Leona Braude. 221—3

Zgubiono paszport, wydany w Łodzi, na imię Leokadji Kaźmierczak, Przejazd 72. 241—3

Zgubiono paszport, wyd. w Łodzi na imię Simcha Pilicera. 31—3

Zgubiono paszport niemiecki na imię Abrama Steinbok, wyd. w Łodzi. 319-2

2 pokoje umeblowane, względnie jeden z elektrycznem oświetleniem, przy chrześcijańskiej rodzinie, w dzielnicy od Przejazd do Górnego Rynku potrzebne od 1 kwietnia. Wiadomość: Warszawskie Stowarzyszenie kotłowe, Piotrkowska № 103. 308—1

Zgubiono paszport, wydany w gminie Zelów, pow. Łaskiego, na imię Abrama Berysa Perlmutter. 271—3

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.